063544/1985

KONFEDERAT

WOLNOŚĆ i NIEPODLEGŁOŚĆ
Nr 17 Poznań, czerwiec 1985 Rok II

"Krwi nie wołamy, zdobyczy nie chcemy,
Nie chcemy mordów, do łupiestw niezdolni,
Tylko ojczyznę odzyskać pragniemy,
Tylko być wolni !"

Stefan Witwicki - "Do Boga modlitwa o zwycięstwo"

28.VI. - 29-ta ROCZNICA POZNAŃSKIEGO CZERWCA

ROMEK STRZAŁKOWSKI - 13-letni chłopiec - ofiara UB

"Biegli z Zakładu Medycyny Sądowej w Poznaniu stwierdzili, iż "rana postrzałowa znajdowała się na powierzchni klatki piersiowej po stronie lewej ... Kanał postrzałowy przebiegał od dołu, przodu i strony lewej ku tyłowi i stronie prawej przechodząc przez klatkę piersiową", a strzał powodujący zranienie mógł być oddany jedynie w dyspozytorni garażowej, w której znajdował się denat w chwili zranienia" Jest rzeczą oczywistą, że skoro morderczy strzał został oddany od dołu ku górze, i to z poziomu znacznie niższego niż rana wlotowa, to sprawca zabójstwa nie mógł znajdować się na tym samym poziomie co zabity, lecz musiał strzelać do ofiary z bliska, stojąc na poziomie znacznie niższym niż jego ofiara... Skoro ciało naszego synka ukryto na I piętrze budynku, to należy przyjąć, iż został on zamordowany w drodze na pierwsze piętro... Brak uszkodzenia rączek jak i koszulki pozwala na wysnucie wniosku, że przed zabójstwem sprawcy wezwali dziecko do podniesienia rączek do góry ... Fakt ten potwierdza prawdziwość informacji udzielonych mojej żonie przez funkcjonariusza Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, iż po

063544
c 91724
c 91724
W.III/18

śmierci Romek został złożony w mieszaniu na sprężyn ach łóżka. Nakryto go pościelą, a krew z ran ścierała na podłogę. Dopiero później, gdy zwłoki przestały krwawić i krew zakrzepła, ciało mego dziecka zniesiono na parter i umieszczono w fotelu. Świadek Marian Kubicki /K 77/ zeznał, że jeszcze o godz. 15.00 zwłok na fotelu nie widział. A więc zeznania Teresy Szmyt były nieprawdziwe i zostały złożone celowo, ażeby stworzyć fałszywy obraz śmierci dziecka i zataić, kim byli jego zabójcy."

Jan Strzałkowski, z zażalenia do Prokuratury Generalnej w Warszawie w sprawie umorzenia śledztwa przeciwko Teresie Szmyt o występek z art. 140 § 1 K.K.

G E N E S I S cz. 1.

Miesiące letnie 1919 roku przyniosły umocnienie pozycji Polski na arenie międzynarodowej. Niepewność, co przyniesie dzień następny, a jednocześnie bolesne poczucie słabości ustąpiły ocenom trzeźwiejszym. Wynikające z nich wnioski nastrajały optymistycznie. Było to tym cenniejsze, że przesłanki, na których wnioski te opierano, zaliczyć mógł każdy obserwator do rzędu konkretnych i realnych osiągnięć.

Nie stanowiły one co prawda pasma triumfów, które by kazały zapomnieć o zawodach towarzyszących powodzeniom. Przeciwnie, przegrane odczuwano bardzo boleśnie. Lecz ogromny wybuch entuzjazmu po pamiętnym 11 listopada wyzwolił wśród Polaków dostateczny zasób energii, by na przegrane nie odpowiadać apatią i zniechęceniem, lecz przemyśliwać nad sposobami odrobienia własnych zaniedbań lub przeciwstawienia się każdej groźbie zewnętrznej.

Właśnie te dwie cechy charakteryzowały nastroje i wysiłki narodu polskiego w pierwszym roku niepodległości. Z jednej strony niespożyta, zawadiacka może, lecz niemniej jedna z najbardziej pozytywna wiara we własne siły, z drugiej - trzeźwa ocena sytuacji. Z nich wypływa czujność i zrozumienie potrzeby dalszej wytężonej pracy, a także gotowość ponoszenia dalszych ofiar z własnego interesu materialnego.

Wrazem tej gotowości było chętne współdziałanie większości narodu w dziele rozbudowy sił zbrojnych. Instynktownie, jak gdyby społeczeństwo polskie przywiązywało największe znaczenie do posiadania takiej armii, by mogła ona podołać zadaniu obrony granic i poparcia dążeń i interesów narodowych nawet, gdyby Polska znalazła się w całkowitym odosobnieniu. Linia polskiej polityki zagranicznej stawała się funkcją posiadania i właściwego użycia sił zbrojnych.

Ku zdumieniu wrogów i przyjaciół, wczesna jesień 1919 roku zastała Polskę w pozycji mocnej. Stała się ona najwyższym pod wzgl. ważności czynnikiem politycznym w środk.-wsch. Europie. Dopięła tego własnymi siłami. Stąd traktowanie jej jako klijenta mocarstw sprzymierzonych było praktycznie niemożliwe. Mocarstwa fakt ten uznały.

Dla przywódców "białej" Rosji - czy to Denikina, czy Kołczaka, czy Sazonowa w Paryżu - "Polska" była "priwislinskim krajem", co najwyżej obdarzonym jakąś autonomią, lecz mającym pozostawać w ścisłym przymierzu z Rosją i w całkowitej od Rosji zależności. Dla przywódców Rosji "czerwonej" Polska miała być republiką sowiecką na modłę Karelii lub Turkiestanu. Zachowanie więc całkowitej neutralności wobec toczącej się w Rosji wojny domowej stawało się pierwszym przykazaniem wschodniej polityki Polski. O nieprzejednanym stanowisku Denikina wobec Polski przekonały się misja wojskowa generała Kunickiego i handlowa ministra Jerzego Iwanowskiego, obie wysłane z W-wy do Taganrogu w lipcu 1919 roku. Obaj wysłannicy stwierdzili, że wszelka współpraca będzie bezcelowa, bo "biali" Rosjanie żądają od Polaków rezygnacji z popierania dążeń wolnościowych narodu ukraińskiego i domagają się też, by zarząd nad Wilnem Polska sprawowała w imieniu Rosji. W tej sytuacji Naczelnik Piłsudski odmówił nawet lokalnego współdziałania taktycznego na styku wojsk polskich i białorosyjskich pod Mozyrzem.

Nie dległa również W-wa naiwnym nadziejom Wrzyża, że wybuchy komunistyczne w Rosji leżą w dniu najbliższych [illegible]. Wiedziano, że rząd bolszewicki godzi się z i

stworzeniem Polski niepodległej. I chociaż zarówno w Sejmie, jak i w prasie zarysowały się dalekoidące różnice poglądów, polityka wojskowa Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa w jednej osobie nie budziła zastrzeżeń. Zarówno zwolennicy inkorporacji ziem zabużańskich na prawach /tzw. koncepcja piastowska/ jak i zwolennicy dopomożenia Ukraińcom i Białorusinom w wywalczeniu samodzielności narodowej doceniali potrzebę wysunięcia wojsk polskich na Dźwinę, Berezynę i Dniepr, gdyż wymagało tego bezpieczeństwo państwa bez względu na to, czy zwyciężą w Rosji "biali", czy "czerwoni".

Powodzenia armii polskiej, sięgającej już pół miliona ludzi, z czego niemal połowa była zdolna do służby frontowej, podważyły też przekonanie, zwłaszcza angielskie, że jedynie Niemcy są zdolne, w razie zwycięstwa bolszewików w wojnie domowej, stawić czoła marszowi rewolucji na zachód. Miało to skutki praktyczne na kilku odcinkach. Po pierwsze, ułatwiło starania o kredyty i pomoc materiałową tak bardzo Polsce potrzebną. Po drugie, skłoniło mocarstwa zachodnie do bardziej sprawiedliwego stanowiska w ciężkiej walce plebiscytowej, zwłaszcza o Śląsk. Mocarstwa sprzymierzone dopilnowały też ewakuacji wojska i władz niemieckich z terenu wolnego miasta Gdańska. Jego utworzenie jako terytorium poddanego kontroli Ligi Narodów i Polski jednocześnie, z uprawnieniami portowymi dla Polski oraz w granicach polskiego obszaru celnego było najboleśniejszym i najtragiczniejszym dla Polski postanowieniem Traktatu Pokojowego. Najwięcej też wywołało goryczy. Jednak zbliżając się do 1-szej rocznicy odzyskania niepodległości umysł polski patrzył w przyszłość z ufnością. Prawie każdy dzień przynosił pomyślne wydarzenia, na ogół pomyślne. Między innymi dokonało się uroczyste zjednoczenie wszystkich polskich formacji wojskowych w jednolite siły zbrojne, czego punktem kulminacyjnym było spotkanie Dowódcy z Hallerem na Błoniach Krakowskich. Co ważniejsze, odsunięto niebezpieczeństwo wojny na własnym terenie i własnych granicach. Wiele też wskazywało na to, że uda się zakończyć wojnę z bolszewikami

zapewniając ludności Litwy Środkowej i Białorusi możność zadecydowania o swym losie w oparciu o siłę wojskową polską i o polski Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich.

Pod koniec sierpnia 1919 r. wojska polskie podeszły pod Płock i zdobyły twierdzę Bereźynę. W ciągu września dokonano szeregu poprawek linii frontu na Polesiu, Wołyniu i Podolu, wysuwając ją na dalsze przedpole wzdłuż linii rzeki Słucz i rzeki Utyczy. Powodzenia letniej ofensywy polskiej odbiły się też głośnym echem w stolicach zachodnich. Wzbudziły zaufanie do zdolności obronnej Polski na wypadek ponowienia bolszewickich prób wdarcia się siłą na teren Niemiec i w basen naddunajski. Tym samym osłabiła się koncepcja przetrzymywania oddziałów niemieckich na terenie Łotwy i Litwy Kowieńskiej. Oddziały te w częściowej współpracy z "białymi" Rosjanami uchodziły dotychczas za bardzo potrzebny element kordonowy przeciwko ekspansji rewolucyjnej. Ich istnienie niczego w rzeczywistości nie zabezpieczało. Przeciwnie, były one zagrożeniem dla niepodległej Estonii, Łotwy i Litwy. Rząd Polski - zarówno premier Paderewski, jak i Naczelnik Państwa Piłsudski - domagał się stanowczo ich wycofania i rozbrojenia. Piłsudski przekonał o słuszności swego stanowiska przede wszystkim Anglików, którzy w podziale sfer wpływów zastrzegli sobie ziemie nadbałtyckie. Argument strategicznego odsunięcia Armii Czerwonej nad Dźwinę i Dniepr przemówił Anglii do rozsądku. Niemcom nakazano wykonanie postanowień Traktatu Wersalskiego, armia von der Goltza ewakuowała Łotwę i dalej Litwę. Niepodległość Łotwy i Estonii została w ten sposób zabezpieczona, co umożliwiło Łotyszom oczyszczenie swego terytorium także z wojsk sowieckich.

JACEK SAILJ OP: - W dwudziestą rocznicę wypadków poznańskich.

Wstęp przed mszą św. za robotników poległych w wypadkach poznańskich. Warszawa, kościół św. Jacka, 29.VI. 1976 roku:

W czasie obecnej mszy św. modlić się będziemy za robotników, którzy 20 lat temu zginęli w Poznaniu. Każda msza św. jest aktem wiary; my nie możemy i nie chcemy czynić z niej co innego niż akt wiary. W Kościele Bożym jest taki obyczaj, że szczególnie gorąco modlimy się za tych zmarłych, którzy odeszli z tego świata niespodziewanie, za tych, którzy nie zdążyli zamknąć swych ziemskich rachunków, nie zdążyli przed śmiercią pojednać się ostatecznie z Bogiem i z bliźnimi. Ludzie, którzy 20 lat temu zginęli na ulicach Poznania, zginęli niespodziewanie. Módlmy się więc za nich szczególnie gorąco, Aby Dobry Bóg raczył ich przyjąć do wiekuistej wspólnoty pokoju i miłości. Módlmy się tym bardziej, że przecież ich śmierć przyniosła owoce dla nas wszystkich.

Jeszcze o jedną rzecz się módlmy. Od lat przyjęło się w naszej Ojczyźnie, że podczas modlitw za tych, którzy zginęli za naszą wspólną sprawę, ludzie modlą się zarazem o to, aby nigdy więcej Polacy nie musieli przelewać swojej krwi. Matka Ojczyzna jest matką; której drogie jest życie każdego syna i każdej córki. Matka Ojczyzna potępi każdego, kto by lekkomyślnie wystawiał życie jej dzieci na niebezpieczeństwo. W sprawie ludzkiego życia Matka Ojczyzna jest wyjątkowo skąpa. Tylko w jednym wypadku Ojczyzna dopuszcza, a nawet żąda ofiary z życia: jeśli alternatywą miałaby być hańba. Wówczas Ojczyzna, podobnie jak matka synów machabejskich, żąda od swych dzieci nawet męczeństwa - jeśli ono potrzebne. Dlatego módlmy się dziś o sprawiedliwość, o braterstwo, o prawdę w naszej Ojczyźnie, o to, żeby szanowano naszą ludzką godność, bo to jest warunek konieczny, żebyśmy mogli spokojnie żyć w Ojczyźnie ziemskiej i dążyć do Ojczyzny niebieskiej.

I jeszcze jedno. To co się dzieje tutaj na ołtarzu, to jest tajemnica miłości absolutnej. Dlatego, jeśli ktokolwiek z was tu obecnych nosi w swym sercu nienawiść do kogokolwiek, niech lepiej stąd wyjdzie i nie kala naszej świętej wspólnoty. Pamiętajmy i nie zapominajmy o tym, że Chrystus Pan nasz Zbawiciel, do którego się teraz zbliżamy szczególnie, głosił miłość do

wszystkich i modlił się za tych, którzy Go mordowali.

METODY DRUKOWANIA

Od tego nr "K" będziemy się starali zapoznawać Czytelników z różnymi sposobami drukowania, możliwymi do realizowania w warunkach "domowych". Być może zachęcimy niektórych do drukowania.

Poniżej podajemy metodę druku szablonowego na zasadzie przenikania farby przez matrycę.

Z drewna zbijamy coś na kształt półokrągłego bibularza do atramentu o szer. i długości nieco większych niż papier, na którym chcemy powielać. W tym miejscu, gdzie zwykle znajduje się bibuła, przybija się cienką blachę z małymi dziurkami. Na to nawleka się duże warstwy gazy lub flanelę. Smarujemy teraz gazę farbą drukarską, tak, by nią nasiąknęła. Teraz na flanelę /gazę/ napina się ostrożnie matrycę z napisanym tekstem. Ot i cała drukarnia! Teraz bierzemy tylko czysty arkusz papieru i normalnym ruchem ręki, jak przy użyciu bibularza odciskamy tekst. Oczywiście czytelność odbitki zależy od wprawy, a to jest tylko kwestią treningu.

Zamiast "bibularza" stosować można "ramkę". Jak ją wykonać? Ramka składa się z drewnianego blatu o wymiarach ok. 450x360x30 mm i przymocowanej doń zawiasowo ramki drewnianej o wymiarach wewnętrznych ok. 360x270 mm. Na ramkę napinamy szyfon /materiał na apaszki/. Szyfon powinien być naciągnięty b. mocno, a jego włókna winny układać się równolegle do krawędzi ramki. Materiał przymocowuje się przy pomocy np. pinezek. Szyfon musi znajdować się od strony blatu. Między ramką a blatem powinien być odstęp- miejsce na papier. Można to uzyskać poprzez przymocowanie do blatu listwy i do niej za pomocą zawiasów montujemy ramkę. Do druku tą metodą niezbędny jest wałek. Musi on być lekki, o wymiarach: średnica 30 mm i długość 210 mm. Wytoczony winien być z lekkiego stopu. Wzdłuż jego osi wywiercić trzeba otwory i wbić w nie stalowe bolce. Teraz trzeba zamocować tylko uchwyt. Matrycę, taką samą jak w przypadku użycia "bibularza", przymocowujemy do ramki

tak, aby tekst znajdował się na szyfonie, od strony papieru. Zaczynamy drukować. Polega to na przejeżdżaniu wałkiem z farbą po szyfonie spoczywającym na papierze. Jeżeli chodzi o matryce, to najodpowiedniejsze są woskówki, zwane też białkówkami. Matryce te opisuje się poprzez uderzenia trzcinek maszyny do pisania. Matrycę wkręcamy do maszyny tak, jak papier i piszemy z wyłączoną taśmą. Zdajemy sobie sprawę, ile kłopotu może sprawić zaopatrzenie się w tego typu matryce. Możemy jednak zastosować środki zastępcze. Bierzemy cienką folię aluminiową /folia do pakowania artykułów żywnościowych/ pod nią wkładamy b. drobnoziarnisty papier ścierny i wkręcamy całość do maszyny do pisania. Uderzenia trzcinek spowodują powstanie malutkich otworków, przyjmujących kształt liter. To przez nie będzie przenikać farba. Najlepsze do tego druku są farby typograficzne lub offsetowe. Są one b. gęste i dlatego należy je rozcieńczyć pokostem lub jakimkolwiek olejom roślinnym do konsystencji gęstej śmietany. Ale i tu możemy zastosować środki zastępcze, pamiętając, aby farba sporządzona była na bazie tłuszczu. I tak możemy zmieszać ze sobą pastę do prania "Komfort" i czarny tusz, który spełnia rolę barwidła. Dla polepszenia drukowności możemy dodać pokostu lub oleju roślinnego.

S P R O S T O W A N I E: W nr 16 zamieściliśmy błędną informację. Jacka Kuronia i Seweryna Jaworskiego skazano na kary 3 miesięcy więzienia, a nie - jak podaliśmy - 2 miesięcy. Przepraszamy.
Jednocześnie informujemy, że Sąd Rejonowy w W-wie uniewinnił J. Kuronia. Kara wymierzona S. Jaworskiemu została utrzymana w mocy. Przypominamy, że wzięli oni udział w 1-majowym pochodzie niezależnym w W-wie. Aresztowano ich po próbie [illegible] pertraktacji z oficerami MO. To dzięki nim - Kuroniowi i Jaworskiemu - nie doszło wówczas do starć z milicją.

Nr 17 zam. 85-06-01. Wyd. Grupa Skonfederowana "Odwet"
Następny numer we wrześniu.